

ALICJA WOŁODŹKO-BUTKIEWICZ

**PROFESOR DR HAB. RÈNE ŚLIWOWSKI
(2 02 1930 - 23 06 2015)**

In memoriam

Wkrótce minie rok od śmierci prof. Rène Śliwowskiego, wybitnego historyka literatury rosyjskiej, jej tłumacza i popularyzatora. Była to barwna, sympatyczna postać, którą długo będziemy wspominać: studenci rusycystyki na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie pracował ponad pół wieku, tłumnie uczęszczali na jego wykłady i ćwiczenia, pisali z zapałem prace magisterskie pod jego kierunkiem, szanowali go i lubili, mogąc liczyć na pomoc Profesora nie tylko w sprawach naukowych, lecz wszelkich innych. Koledzy natomiast – wśród nich i niżej podpisana – cenili nie tylko jego erudycję wspomaganą przez lekkość pióra, lecz także błyskotliwy dowcip, życzliwą uwagę, oraz dystans wobec zła tego świata.

Prof. Rène Śliwowski i jego małżonka, prof. Wiktoria Śliwowska, stanowili tandem, którego działalności naukowej i popularyzatorskiej niepodobna przecenić. On był literaturoznawcą, ona jest historykiem – taka interdyscyplinarna więź ułatwiała im pracę, pozwalając pogłębić badania, oboje bowiem wybrali jako obiekt swych studiów dzieje i kulturę Rosji XIX i XX-wiecznej. Oboje byli też świadkami jakże zmiennej, pokrętniej historii minionego półwiecza, a także jej kronikarzami.

Swej młodości, studiom w Leningradzie na początku lat 50.tych minionego wieku i dożywotniej fascynacji kulturą

i nauką rosyjską, poświęcili wspomnieniową książkę *Rosja nasza miłość*, która ukazała się w Warszawie, nakładem wydawnictwa „Iskry” w r. 2008. To stamtąd mogliśmy się dowiedzieć o ich przyjaźni i korespondencji z założycielem tartuskiej szkoły semiotyki Jurijem Łotmanem, z historykiem Pawłem Ejdelmanem, z literaturoznawcami Julianem Oksmanem, Borisem Jegorowem, z mnóstwem rosyjskich bardów (wśród nich Okudźawą i Galiczem), pisarzy i krytyków literackich – jak choćby ze Stanisławem Rassadinem, autorem fascynujących książek o pisarzach swojego pokolenia, zwanych „szestidiesiatnikami”. Dodać trzeba, że była to tzw. „inna Rosja” – z reguły opozycyjna wobec władz, nierzadko represjonowana, i bardzo twórcza. Książkę tę poprzedzili Wiktoria i Rène Śliwowscy mottem z Kapuścińskiego „Rosja była, jest i będzie. Była, jest i będzie wielka – w dobrym i złym”. A prof. Andrzej de Lazari, niegdyś student prof. Rène Śliwowskiego, autor wstępu do jubileuszowego tomu jego prac *Peregrynacje rusycystyczne*, który przygotowała do druku w roku 2010 prof. Wiktoria Śliwowska, zatytułował go *Rène – nasza miłość*. Brzmi to może sentymentalnie, lecz jest szczere, autentyczne. Tu dodam, że takich wdzięcznych wychowanków, którzy z czasem osiągnęli w nauce lub kulturze niejedno, skupił wokół siebie Rène Śliwowski wielu – że wymienię chociażby świetnych tłumaczy literatury rosyjskiej – Ewę Rojewską-Olejarczuk i Waldemara Gajewskiego, a także znawczynię Czechowa z UW dr hab. Annę Jędrzejkiewicz.

Gdy Rène Śliwowski przystępował do pracy naukowej, uznał wiek XIX-ty za najciekawszy dla siebie okres. Interesowały go wtedy zwłaszcza relacje polsko-rosyjskie w latach 60. tego stulecia, tzw. „przekłeta” sprawa polska na łamach rosyjskiej publicystyki. Młody badacz szukał „przyjaciół Moskali”, twórców „pierwszej odwilży” w latach po powstaniu styczniowym, tych, którzy ratowali honor rosyjskiej demokracji (jak określił Lenin Aleksandra Hercena). I znalazł wśród nich Hercena właśnie. W roku 1973 w poczytnej

serii prestiżowego wydawnictwa PIW ukazała się biografia *Aleksander Hercen* pióra Wiktorii i Rène Śliwowskich. Dzisiaj, po czterdziestu przeszło latach „Iskry” postanowiły tę obszerną książkę wznowić, co świadczy, że się nie zestarzała, jest na nią zapotrzebowanie czytelnicze.

Jednakże autorem, który najbardziej fascynował Rène Śliwowskiego i towarzyszył mu przez całe życie, był Antoni Czechow. Czechowa Rène uwielbiał – napisał o nim kilka książek, w tym dwie biografie Czechowa (jedna wydana w roku 1965, druga – w 1986), a także niezliczoną ilość artykułów, tłumaczył jego utwory, najczęściej dramatyczne, w tym nieznaną, wczesny dramat *Platonow*. Tu dodać trzeba, że w twórczości Czechowa, choć nie tylko w niej, interesowała prof. Śliwowskiego przede wszystkim dramaturgia: w 1970 roku wydał obszerne studium *Od Turgieniewa do Czechowa. Z dziejów dramaturgii rosyjskiej drugiej połowy XIX wieku*, a w tym samym czasie zapoznał Polaków z twórczością Aleksandra Wampiłowa (1937-1972) – wówczas młodego dramaturga, autora m.in., sztuk *Polowanie na kaczki*, *Zeszłego lata w Czulimsku*, po jego tragicznej śmierci wystawianych na scenach całej Europy, a szczególnie Polski. Pisał też wiele Rène Śliwowski o dramaturgii tzw. Srebrnego Wieku – fascynowały go zwłaszcza eksperymenty Mikołaja Jewreinowa, wizja teatru Fiodora Sołoguba, a także rosyjskie sceny satyryczne z czasów po rewolucji 1905 roku z ich parodiami teatralnymi. I przy tej okazji – niemal zawsze związki tej kultury z kulturą polską.

Rène Śliwowski, urodzony we Francji, dopiero po wojnie wrócił z rodzicami do Polski. Francuskie resentymenty towarzyszyły mu potem przez całe życie, często do Francji jeździł, a tam poznawał środowisko rosyjskiej porewolucyjnej emigracji. Znał osobiście wybitnych reprezentantów kultury rosyjskiej, którzy uciekli z bolszewickiej Rosji, ale przede wszystkim – ich wdowy (czas przecież robi swoje!), strażniczki spuścizny rosyjskiej emigracji, przekonane, że stoi przed nimi misja ratowania kultury rosyjskiej, niszczonej przez sowietów.

Stąd znajomość z Tatianą Bakuniną-Osorginą (wdową znanego prozaika) i znakomita wiedza o innych rosyjskich emigrantach, jak choćby o Ninie Berberowej. Pierwsze teksty o tym środowisku Rène Śliwowski publikował już we wczesnych latach 90-tych minionego wieku, gdy na fali pieriestrojki przestała stawać bariery cenzura. Był odkrywcą nowych literackich zjawisk, a zarazem tzw. literatury zapomnianej, nie tylko emigracyjnej, lecz i współczesnej. Tak np. w roku 1995 opublikował w „Twórczości” *Zagadkę pewnego poematu* – esej o słynnej później opowieści Wieniedikta Jerofiejewa *Moskwa-Pietuszki*.

Rene Śliwowski zapoznał też Polaków z Andriejem Płatonowem – prozaikiem i dramaturgiem przez długie lata marginalizowanym w ZSRR, człowiekiem o tragicznym losie. Pamiętam, jak bodaj na początku lat 70. Rène przywiózł z Francji i udostępnił mi zakazaną lekturę – satyryczną antyutopię Płatonowa *Miasto Gradow*. Dzięki Renemu w roku 1965 ukazały się nakładem wydawnictwa „Czytelnik” (w lubianej serii „Nike”) *Utwory wybrane* Płatonowa, zaś w 1968 – *Osada pocztyniońska* (oba ze wstępem Renego), a w roku 1969 *Dżan i Inne opowiadania*. Rene przyjaźnił się z wdową Płatonowa i jego córką, toteż materiały biograficzne o tym pisarzu uzyskiwał z pierwszej ręki. No i sam Płatonowa tłumaczył, choć dziwaczna, odbiegająca od poprawności językowej, toporna narracja tego autora wydawała się nieprzetłumaczalna. A w roku 1983 Wiktoria i Rène Śliwowsky wydali pierwszy bodaj nie tylko w Polsce, ale i w Europie szkic biograficzny o autorze *Wykopu*.

Rène był także świetnym obserwatorem najnowszej literatury rosyjskiej. Znał od podszewki środowisko literackie Rosji, przyjaźnił się z wieloma pisarzami rosyjskimi i pisał o nich teksty nie tylko naukowe, ale i popularyzatorskie. Już w 1967 roku wydał tom esejów *Dawni i nowi*, poświęcony głównie najnowszej literaturze i kulturze rosyjskiej – to on jako pierwszy oceniał w naszej prasie rosyjskich bardów. Pisał klarownie, mądrze i dowcipnie: gdy dziś przeglądam jego teksty, nawet te sprzed półwiecza, widzę, że w ogóle się nie zestarzały.

Osobny esej można by napisać o spuściźnie translatorskiej Rène Śliwowskiego. Od najmłodszych lat pasjonował się sztuką przekładu, a tłumaczył zazwyczaj literaturę wielką lub co najmniej wartościową. Nie bez powodu przekłady jego są wznawiane – że wymienię powieść Fiodora Sołoguba *Mały bies*, opowiadanie Czechowa *Nieciekawa historia* oraz jedyną powieść kryminalną, jaką za młodu Czechow napisał, a mianowicie *Dramat na polowaniu*. Jednym z ostatnich dokonań translatorskich Rène Śliwowskiego było tłumaczenie (2005 r.) *Dziennika z lat 1887 – 1897 Sokratesa Starynkiewicza*, rosyjskiego prezydenta Warszawy, zasłużonego gospodarza naszej stolicy.

W katalogu elektronicznym Biblioteki Narodowej bibliografia prac Rène Śliwowskiego obejmuje sto kilkadziesiąt pozycji, ale to tylko nieznaczna część jego spuścizny. Gdy w 2004 roku Instytut Rusycystyki UW opublikował z okazji jubileuszu Profesora tom *Dawni i nowi* (nawiązujący tytułem do wydanej w roku 1967 wspomnianej już jego książki), sporządzana tam przez dr hab. Annę Jędrzejkiewicz bibliografia jego prac zawierała 247 pozycji, w tym osiem monografii. To erudycyjne, stylistycznie wzorowe teksty. Zadziwia pasja badawcza autora, znawcy nie tylko najdrobniejszych szczegółów z dziejów epok i ludzi, którym się przyglądał, ale i jego obiektywizm, brak zaciekłości, którą często grzeszą dzisiejsi naukowcy, próba zrozumienia aksjologii, jaka przyświeca ludziom w różnych czasach, w tym walka z wszelkimi przejawami ksenofobii. Odszedł wybitny uczony, wspaniały człowiek, autor książek, do których się często wraca.